

# 141215 Waloryzacja 2015 na nowych zasadach.

**Leszek Kostrzewski**

## **Prezydent podpisał ustawę o zmianie zasad waloryzacji emerytur i rent. Jakie będą przysioroczne podwyżki?**

W marcu 8,8 mln emerytów i rencistów dostanie wyższą emeryturę. Przysioroczna waloryzacja będzie wyliczona na nowych zasadach. Zmianę zaproponował pod koniec sierpnia były premier Donald Tusk. Potwierdziła ją obecna premier Ewa Kopacz.

### **PRZED ZMIANĄ**

Do tej pory o wysokości waloryzacyjnej podwyżki decydowały dwa wskaźniki z roku poprzedzającego waloryzację: inflacja w gospodarstwach emeryckich, czyli podwyżki cen towarów, które głównie kupują emeryci, i 20 proc. realnego wzrostu płac.

Na podstawie tych danych rząd prognozował, że waloryzacja w przyszłym roku wyniesie 1,08 proc. Dlaczego tak mało? Bo decydująca o podwyżkach inflacja jest bardzo niska.

### **BĘDZIE INACZEJ**

Gdyby prognozy rządu się sprawdziły, podwyżka waloryzacyjna wyniosłaby 1,08 proc. A to oznaczałoby, że osoby z najniższymi świadczeniami zyskałyby ok. 9 zł, czyli bardzo mało.

Rząd nie chciał do tego dopuścić i obiecał, że najniższa podwyżka będzie wynosić 36 zł.

To oznacza, że emerytura w wysokości 1 tys. zł wzrośnie nie o 10,8 zł, ale o 36 zł, czyli 25,20 zł więcej.

Jeśli ktoś ma 2 tys. zł emerytury, to zamiast 21,60 zł podwyżki dostanie 36 zł, czyli będzie miał 14,4 zł więcej.

Na zmianie zyskają wszyscy, których wysokość emerytury nie przekracza dziś 3300 zł brutto.

Ktoś, kto ma więcej, będzie korzystał ze starych, bardziej opłacalnych dla niego zasad. Czyli jeżeli ma 4 tys. zł emerytury, to będzie miał podwyżkę taką, jaka wynika z inflacji i wzrostu płac, a więc o 1,08 proc., zatem zyska 43,2 zł

Tak samo będzie w wypadku kogoś, kto ma 5 tys. zł emerytury. Też będzie miał podwyżkę o 1,08 proc., czyli wyniesie ona 54 zł.

Nikt na nowej waloryzacji nie straci, a ponad 8 mln Polaków zyska.

### **KTO DOSTANIE MNIEJ**

Podwyżki waloryzacyjne części świadczeń będą niższe i wyniosą nie 36, ale 27 zł (75 proc. z 36 zł).

Ministerstwo Pracy w projekt nowej ustawy waloryzacyjnej wpisało: "W przypadku rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy i rent inwalidzkich III grupy kwota waloryzacji (...) wynosi nie mniej niż 27 zł".

O ile powinny wzrosnąć poszczególne świadczenia?

\*Najniższa emerytura i renta, a także najniższa renta rodzinna i renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy oraz renta rolnicza wzrosną z 844,45 do 880,45 zł (wzrost o 36 zł).

\*Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy wzrośnie z 648,13 do 675,13 zł (wzrost o 27 zł).

\*Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową wzrośnie

z 1013,34 do 1056,54 zł (wzrost o 43,20 zł). Dlaczego akurat tyle? Ponieważ ta renta nie może być niższa niż 120 proc. najniższej zwykłej renty i emerytury.

\*Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową wzrośnie z 777,76 do 810,16 zł brutto (wzrost o 32,41 zł brutto). Dlaczego tyle? Ponieważ ta renta również musi wynosić 120 proc. najniższej renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy (która po zmianach wyniesie, przypomnijmy, 675,13 zł brutto).

**Uwaga!** Inna podwyżka będzie też w przypadku renty socjalnej. Dziś wynosi ona 709,34 zł brutto. Wzrośnie o 30,24 zł brutto, do 739,58 zł brutto. Dlaczego tyle? Bo renta socjalna musi stanowić 84 proc. najniższej emerytury (a ona po podwyżce będzie wynosić 880,45 zł).

\*Świadczenie przedemerytalne wzrośnie z 991,39 do 1027,39 zł brutto (wzrost o 36 zł).

A o ile wzrosną przeciętne świadczenia? Tu podwyżka będzie już jednakowa – o 36 zł:

\*Średnia emerytura wypłacana przez ZUS to ok. 2059 zł brutto. Wzrośnie do 2095 zł;

\*Średnia renta – 1540 zł brutto – wzrośnie do 1576 zł;

\*Średnia renta rodzinna – 1768 zł brutto – wzrośnie do 1804 zł;

\*Średnia emerytura pomostowa – 2287 zł – wzrośnie do 2323 zł.

### **DODATKI TEŻ W GÓRĘ**

Waloryzacji podlegają też wszystkie dodatki. Wzrosną one o 1,08 proc.:

\*dodatek pielęgnacyjny i dodatek za tajne nauczanie – 206,76 zł – wzrosną o 2,23 zł;

\*dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego całkowicie niezdolnego do pracy i samodzielnej egzystencji – 310,14 zł – wzrośnie o 3,34 zł;

\*dodatek dla sierot zupełnych – 388,62 zł – wzrośnie o 4,19 zł;

\*dodatek kombatancki – 206,76 zł – wzrośnie o 2,23 zł.

### **OPOZYCJA: DAJCIE WIĘCEJ**

W listopadzie ustawę o nowej waloryzacji podpisał prezydent. Zanim jednak to się stało, w Sejmie toczyła się burzliwa dyskusja.

Opozycji nie spodobały się niewielkie podwyżki zaproponowane przez rząd.

Klub parlamentarny PiS domagał się najniższej gwarantowanej podwyżki na poziomie nie 36, ale 60 zł.

"Posłowie PiS nie akceptowali i nie akceptują istniejących dużych dysproporcji w wysokościach wypłacanych świadczeń emerytalnych. (...) Zwiększenie świadczeń o kwotę 36 złotych uważamy za dalece niewystarczające. (...) W imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości proszę wysoką izbę, abyśmy wysoki wzrost rezerw w poszczególnych ministerstwach zaproponowany przez rząd w budżecie państwa zoptymalizowali i uzyskaną w ten sposób nadwyżkę przeznaczyli na zwiększenie emerytur i rent".

Wszystkich przeliczył SLD, który zaproponował, by najniższe świadczenia podnieść o 200 zł.

Anna Bańkowska z SLD: "Klub SLD od dawna dopomina się, aby realnie spojrzeć na koszty utrzymania i wysokość najniższych świadczeń. Jeśli po podwyżce (proponowanej przez rząd) człowiek będzie otrzymywał (...) ok. 700 zł na miesiąc, a rencista czy częściowo niezdolny [do pracy] dużo mniej, to oznacza to dla niego wegetację. (...) SLD proponuje, aby rząd zdobył się na wysiłek finansowy i podwyższył najniższe świadczenia o 200 zł".

Propozycje zarówno PiS, jak i SLD przepadły w głosowaniach. Koalicja PO-PSL tłumaczyła, że państwa nie stać na większą podwyżkę.

Z szacunków resortu pracy wynika, że wprowadzone zmiany sposobu waloryzacji będą kosztować ok. 1,8 mld zł, a łącznie na waloryzację emerytur i rent budżet wyda w przyszłym roku ok. 3,7 mld zł.

#### **WIĘKSZA DEFLACJA W PAŹDZIERNIKU**

Jak napisaliśmy wyżej, wyliczenia rządu wskazują, że przyszłoroczna waloryzacja będzie niewielka.

Okazuje się jednak, że dla części osób będzie jeszcze niższa, niż szacuje rząd.

Wszystko dlatego, że w październiku ceny były niższe już o 0,6 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Małgorzata Starczewska-Krzysztosek, główna ekonomistka Konfederacji Lewiatan: "Mimo optymistycznych zapowiedzi niektórych członków Rady Polityki Pieniężnej, że polska gospodarka miała jedynie krótką wakacyjną przerwę, w czasie której nieco wolniej się rozwijała, ceny towarów i usług konsumpcyjnych w październiku nie potwierdzają tego, obniżyły się bowiem mocniej niż w miesiącach letnich. Zdecydowały o tym przede wszystkim niższe ceny żywności, paliw oraz odzieży i obuwia. Na spadek cen żywności w coraz większym stopniu oddziałuje rosyjskie embargo. Najbardziej potaniały bowiem owoce i mięsa, czyli produkty objęte embargiem. Natomiast nieźle radzą sobie ze sprzedażą producenci warzyw, też objętych rosyjskimi sankcjami, gdyż ich ceny w październiku wzrosły w ujęciu miesiąc do miesiąca".

Co większa deflacja w październiku oznacza dla emerytów?

Osoby mające emeryturę większą niż 3300 zł brutto miały dostać podwyżkę o 1,08 proc.

Niestety, prawdopodobnie dostaną mniej.

Łukasz Waćławik, specjalista od ubezpieczeń społecznych z Wydziału Zarządzania AGH w Krakowie, tłumaczy: – Można założyć, że inflacja dla emerytów i rencistów minimalnie wzrośnie – pewnie na poziomie zbliżonym do 0,2 proc.

Realny wzrost wynagrodzeń wyniesie prawdopodobnie ok. 2,5 proc. (20 proc. z tego to ok. 0,5 proc.). Tak więc wskaźnik waloryzacji będzie najprawdopodobniej niższy niż zakładane przez rząd 1,08 proc. i wyniesie ok. 0,7 proc., bo tyle otrzymamy, uwzględniając emerycką inflację (ok. 0,2 proc.) i 20 proc. wzrostu płac realnych.

Jeżeli ta prognoza się sprawdzi, to 36 zł podwyżki dostanie znacznie więcej emerytów i rencistów, niż pierwotnie szacował rząd.

Jednakową podwyżką (w wysokości 36 zł) objęci zostaną w zasadzie wszyscy emeryci i renciści, których świadczenie brutto jest niższe niż 5100 zł.

Kto więc ma szansę dostać więcej niż 36 zł? Załedwie ok. 50 tys. osób z 8 848 000 emerytów i rencistów, których świadczenia przekraczają dziś 5100 zł brutto.

0,7 proc. z 5 tys. zł to 35 zł, a więc osoba mająca 5100 zł emerytury dostanie podwyżkę wynoszącą więcej niż 36 zł.

#### **RZĄD ZAOSZCZĘDZI**

To, że waloryzacja wyniesie 0,7 proc., a nie 1,08 proc., oznacza, iż rząd wyda mniej na podwyższone emerytury.

Jakie mogą to być oszczędności? – Około 10 mln miesięcznie – mówi Łukasz Waćławik.

Mniejszy wskaźnik waloryzacji – zamiast 1,08 proc. tylko 0,7 proc. – oznacza też, że będą mniejsze podwyżki dodatków, np. pielęgnacyjnego.

#### **INACZEJ LICZYĆ INFLACJĘ**

O waloryzacji decyduje głównie wskaźnik inflacji, czyli podwyżki cen. Niezależnie od dochodów emeryci mają specjalną, wyliczaną tylko dla nich inflację – inną od tej, która dotyczy np. gospodarstw pracowników.

Władze uznały, że emeryci kupują inne produkty lub w innych proporcjach niż osoby czynne zawodowo, a w związku z tym dla tej grupy należy inaczej liczyć wzrost cen, a dokładniej – trzeba go liczyć, biorąc pod uwagę inne produkty. Tak powstał tzw. koszyk emerycki.

Związkowcom, ale też pracodawcom, nie podoba się to, że do jednego worka wrzuca się wydatki bogatych oraz biednych seniorów i wylicza się średnią dla nich inflację. – Inaczej przecież odczuwa wzrost cen ktoś, kto ma 1 tys. zł emerytury, a inaczej ktoś mający 3 tys. zł. Powinniśmy więc wyliczać inną inflację dla emerytów, którzy mają np. do 1 tys. zł, inną dla tych, którzy mają 1-2 tys. zł, i wreszcie inną dla tych z dochodami powyżej 3 tys. zł. A w rezultacie inaczej powinniśmy wyliczać podwyżki dla każdej z tych grup. W ten sposób dbamy o tych najbardziej potrzebujących, którzy kupują inne produkty niż bogatsi – mówi Jeremi Mordasewicz z Konfederacji Lewiatan, także członek rady nadzorczej ZUS.

Zdaniem Łukasza Waćławika zmiany w koszykach wydatków emerytów są lepszym rozwiązaniem niż co roku podwyższanie emerytur o sumy ustalone przez polityków. – Pomysły polityków są nieprzewidywalne, a na dłuższą metę nie da się dorzucać do systemu kolejnych miliardów. Tym bardziej że wydatki na emerytury i renty już dziś są co roku o kilkadziesiąt miliardów większe niż wpływy ze składek.

*Źródło: Gazeta Wyborcza poniedziałek, 15 grudnia 2014*